

spokoje może i dotąd już wysłane oddział wojska. Sartoriusz usłuchał i udał się d. 8. z przewozowemi statkami obciążowanemi żywnością i wolni do wskazanego miejsca. Tym czasem wszystkie ku morzu wymierzone baterye opatrzone w bomby i moździerze, obawiając się aby Sartoriusz, bez względu na flagę i terytorium hiszpańskie, nie napadł na flotę swojego przeciwnika. To pewna, że admirał ten pierwszy użył sposobności do zaczepnego działania. (D.A.)

TURCYA.

Stambul 11 Października.

Za przybyciem W. Wezyra do stolicy, nowe ocknęło się życie we wszystkich gałęziach rządu, a mianowicie w Kommissyi wojny. Odlewają działa, robią broń wszelkiego rodzaju, dostarczają materiałów, wszystko z największym pośpiechem. *Reszid Mehmed Basza*, sam zajmuje się ćwiczeniem pięknych pułków Albańskich, które poprowadzi przeciw Egipcyanom, i co dzień przewodniczy radom ministeryalnym. Dotąd niewiadomo kiedy się uda do armii; tymczasem przechodzą wojska trwają nieustannie, w arsenałach największa panuje czynność, 20 nowych statków budują dla wzmocnienia floty.

Podług najnowszych wiadomości z teatru wojny, Ibrahim Basza opuścił *Alexandrette* 26 Sierpnia i udał się z 12,000 wojska do *Adany*, zostawisz w Beylan Abbas Baszę, a w *Aleppo* Kuczuk Ibrahima z 2 pułkami piechoty. Aintab, Bir, i Orfa poddały się Egipcyanom bez oporu. Mówiono że Mehmed Ali zamysła zrobić wyprawę przeciw wyspie Cypru, co jednak dotąd nie nastąpiło, może dla tego, aby wojska w Syrii nie osłabiać, a może też dobre środki obronne tamtejszego rządu otomańskiego odstraszały Egipcyan.

Flota Turecka krążyła ciągle między *Rodem* i *Marmarissą*; a Egipska uważała jej poruszenia.

Mieszkańcy Stambulu zajęci byli przez dni kilka domysłami o celu podróży pierwszego Ministra Seraju, Achmed Tewzi Baszy, który się udał na statku do floty, jak mówią, z tajnemi poleceniami.

Dnia 25 Września wybuchnął ogień w Stambule, a dnia następnego w pozostałej części przedmieścia S. Dymitra. Dobry porządek i baczną policją zdolały zapobiec szerzeniu się pożaru, który w krótkie ugaszono.

Wiatry północne, które tego roku gwałtowniejsze były, jak zwykle, zżarły wiele szkody na morzu czarném; wiele statków, rozbiło się; taki los spotkał Austriacką Brigantę *Mentor* 2 okręta rossyjskie, jeden grecki, i kilka tureckich, które w większej części z ludźmi zatęły.

Wiatry te północne z deszczami ulewne, zmniejszily w prawdzie śmiertelność w stolicy i okolicach, ale to krótko trwało; w zeszłym tygodniu morowe powietrze znowu straszne czyniło postępy i okazało się nawet między znakomitemi klasami. Przez towar zaraza ta dostała się z Stambulu do Sibiru, gdzie już wiele osób umarło. W Aleppo i okolicach przyległych cholera ustala. (D.A.)

Rozmaitości.

Stanisław Duńczewski, znany Astronom, filozofii doktor i professor matematyki w akademii Zamojskiej, jechał raz r. 1738 z Zamościa do Lwowa. Nie było wtedy jeszcze porządku domów zajazdnych na tym trakcie; wystąpił zatem do kmiotka na nocleg i kazał sobie posłać na dworzec: »Ej! dobrodziej! spijcie w chalupie» powiada kmiotek, bo deszcz będzie. Astronom zasięgnął rady barometru, opatrzył widokrag, a znalazłszy pierwszy pomysłny; drugi zaś wypogodzonym, rozśmiał się i rzecze: »Nie bój się kochanku, nie będzie deszczu jestem; Astronom i znam się na tem; na bezpieczne więc spać się położył. Koło północy zebrały się chmury i deszcz lunął nawałny, tak, że przebudzony astronom jak najspieszniej uciekał z kołdrą na plecach do chalupy. »Lepszy z ciebie astronom odemnie» rzecze nazajutrz do kmiotka, »ale powiedz mi kochanku, po czemże poznałeś że deszcz będzie?« »Moje woły, dobrodziej» odrzekł kmiotek, »zawsze na dworze nocować zwykły, ale jak idą pod szopę, to pewna ślota. Wczoraj zaraz z wieczora poszły pod szopę. Zawstydzony Astronom wyznał w sobie, że woły lepiej od niego znają się na zmianie powietrza.

Z przyczyny mającego się w krótkie ukazać komety, i mając wzgląd na przestrach nieswieconych mieszkańców naszej ziemi, wydał Niderlandzki Matematyk dziełko, w którym na końcu mówi: »Doświadczyliśmy tedy że,